

**Stanowisko POHiD
w sprawie przepisów
ograniczających możliwości dokonywania darowizn żywności przez firmy handlowe**

Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji jest zdania, że tak wyzwania etyczno-społeczne, jak i argumenty z zakresu bezpieczeństwa żywienia i żywności oraz racje interesu fiskalnego państwa znaleźć mogą - i powinny - rozwiązanie sprzyjające powstaniu warunków prawnych dla opłacalnego darowywania żywności przez firmy handlowe. Nie powinny darowiznom od handlu przeszkadzać przepisy podatkowe, jak ma to miejsce dzisiaj. Jako społecznie odpowiedzialne, uważamy, że realizując swój cel ekonomiczny, firmy muszą przestrzegać obowiązujących przepisów podatkowych, sanitarnych, innych – przepisy te jednak nie mogą bezrefleksyjnie blokować działania racjonalnego społecznie i wartościowego etycznie. Od lat o tym się mówi i wnioskuje do władz - od lat też pojawiają się rozwiązania cząstkowe, nie rozwiązujące sprawy w sposób wobec wielorakich racji kompromisowy a wobec problemu kompleksowy.

Ostatnia nowelizacja tych przepisów, stosunkowo sprawnie wprowadzona, wprawdzie załatwia sprawę uiszczania podatku CIT w tym kontekście, ale pozornie tylko rozwiązuje kwestie darowizn w świetle podatku VAT. Rzecz rozbija się o możliwość odliczania VATu przez producentów (także i importerów), a wyłączenie z tej możliwości dystrybutorów, czyli handlu. Oczywiście są argumenty za takim postawieniem sprawy. Powiada się więc, że na poprzednich wobec darowizny etapach cyrkulacji produktu VAT był już odliczany, że nie powinno się też uszczuplać przychodu fiskusa. Efekt jest jednak ciągle ten sam: firma handlowa w konfrontacji z rachunkiem ekonomicznym, najczęściej darowizny takiej zaniechuje. Nasuwa to pytanie: czy owo wzbogacenie fiskusa jest aż tak wielkie, by zrezygnować z racji społecznych? Jest kwestią odpowiedzialności społecznej władzy publicznej, aby jednoznacznie wyłączyć owe darowizny z ogólnej logiki stosowania przepisów podatkowych w dystrybucji detalicznej.

Rozwiązania też wymaga sprawa zasad utrzymania jakości darowanej żywności, na wszystkich etapach jej cyrkulacji. Chodzi o to, by po pierwsze żywność została we właściwy sposób zakwalifikowana, we właściwy sposób i w takim też czasie dostarczona do miejsca składowania, a także we właściwy sposób rozdystrybuowana do obdarowywanych konsumentów. Oczywiście wchodzi tu w grę rozliczne i skomplikowane problemy przepisów i standardów sanitarnych, logistycznych, przetwórczych i innych. Można je do tej szczególnej formy zaadaptować, ale... trzeba chcieć przynajmniej wysłuchać biznesu, głównie branż handlowych.

Żywność, która straciła swą przydatność musi być utylizowana – to nakaz sanitarny, zdrowotny, etyczny. Nie wolno dawać jej ludziom tylko dlatego, że są biedni i nie mają wyjścia. Ale nie może też tak być, że żywość potencjalnie mogąca trafić do potrzebujących za darmo lub po symbolicznej cenie, idzie do pieca tylko dlatego, że przedsiębiorca nie może gwałcić rachunku ekonomicznego, a ten wskazuje, iż utylizacja jest bardziej opłacalna od darowania ze względu na przepisy. Wówczas żywność po prostu się marnuje. Wiadomo skądinąd co robić - ogromne doświadczenie mają Banki Żywności, więc w ramach współpracy handlu, inspekcji państwowych i organizacji pożytku publicznego system może szybko powstać. Trzeba tylko chcieć zmienić prawo i pragmatykę jego stosowania. Tak naprawdę nikt tego nie policzył, ale mówi się o ok. 300 tys. ton żywności utylizowanej w Polsce. Ile w tym jest żywności istotnie zmarnowanej, a ile zutylizowanej zasadnie? Chyba warto o tym się przekonać i zareagować mądrze i przyzwoicie – w skali państwa.